

Coraz więcej zakażonych

Radomski Szpital Specjalistyczny jest od poniedziałku szpitalem zakaźnym. Taką decyzję podjął wojewoda mazowiecki. Hospitalizowanych jest w nim 50 osób zakażonych koronawirusem. W regionie radomskim zmarło 20 chorych.

str. 3

Na wagę złota

O sytuacji w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w związku z koronawirusem z Łukaszem Skrzecińskim, wiceprezesem lecznicy rozmawia Milena Majewska.

str. 4

Tradycynie na Wielkanoc

Wielkanoc to najważniejsze i najradośniejsze w całym roku liturgicznym święto. W polskiej tradycji obyczajowość ludowa splata się często z religijnymi obrzędami.

str. 6

Państwo Brzóske

Pod koniec XVIII wieku był tu piękny, murowany pałac, otoczony ogromnym parkiem w stylu włoskim. Ożarowscy w swoim „państwie” założyli stawy i gospodarstwo rybne. Do naszych czasów z folwarku hrabiów Ożarowskich w Brzósce przetrwał tylko spichlerz.

str. 7

REKLAMA

ZYSKAJ
DOFINANSOWANIE
POMÓŻ ZNALEŹĆ PRACĘ
OSOBOM DO 29 ROKU ŻYCIA
I ZOSTAŃ
LIDEREM AKTYWIZACJI!

Czytaj na str. 5

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 724 PIĄTEK – CZWARTEK 10-23 KWIETNIA 2020

NAKŁAD 10 000

Fot. Alexander Rath



**Przed wszystkim zdrowia,
ale także spokoju,
radości ze spotkań z najbliższymi
– nawet jeśli będą to spotkania wirtualne
i nadziei, że uda się
przetrwać ten trudny czas
naszym Czytelnikom
i Reklamodawcom
życzy
na tę szczególną Wielkanoc
zespół redakcyjny
Bezpłatnego Tygodnika
„7 Dni”**

AUTOPROMOCJA

**WŁĄCZ 106,2 FM RADIO REKORD
I BĄDŹ NA BIEŻĄCO**

#ZOSTANWDOMU

rekord

NAJŚWIEŻSZE INFORMACJE Z RADIEM REKORD 106,2 FM

Wielkanoc z muzeum online

Świętom wielkanocnym towarzyszą piękne obrzędy. Część tradycji znanych od wieków na Mazowszu do dziś jest zachowywana w wielu domach. Zwiedzając online mazowieckie muzea, można poznać tradycyjne, przepełnione bogatą symboliką święta.

Zamknięcie instytucji kultury dla widzów i turystów nie oznacza całkowitej rezygnacji z dostępu do ich oferty. Z zasobów mazowieckich muzeów i teatrów można skorzystać za darmo, bez potrzeby wychodzenia z domu. Przed nami ważny czas świąt Wielkiej Nocy. Mazowsze słynie z najpiękniejszych obrzędów i tradycji wielkanocnych, a mazowieckie muzea przygotowały bogatą ofertę online – warsztaty, filmy, wykłady i ciekawostki dotyczące celebrowania świąt na Mazowszu.

MUZEUM WSI MAZOWIECKIEJ W SIERPCU

Dla jednych to kultywowanie pięknych, a często zanikających już tradycji wielkanocnych, dla innych inspiracją do naśladowania. Mowa oczywiście o dawnych zwyczajach i obrzędach wielkanocnych na mazowieckiej wsi. Bogatą obrzędowość Wielkanocy ilustruje wystawa „Wielkanoc na



Mazowszu” prezentowana w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Wnętrza chłopskich chałup i dworu ziemiańskiego przybliżają przygotowania do świąt i świętowanie Wielkiej Nocy. Więcej na www.mwmskansen.pl.

MUZEUM KULTURY KURPIOWSKIEJ W OSTROŁĘCE

Trwa właśnie Wielki Tydzień. Przedziera go Niedziela Palmowa, podczas której przynosimy do kościoła palmy. Zwyczaj ten został wprowadzony do liturgii w XI w. na pamiątkę triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Najpiękniejsze i największe palmy można spotkać na Kurpiach. Istnieje tu zwyczaj wykonywania dużych i strojnych palm wielkanocnych, ale też pięknych i barwnych pisanek. W Kurpiowskiej Puszcy Zielonej wykonuje się pisanek dwiema technikami: pisanie woskiem i skrobienie. Zwiedzając Muzeum Kultury Kurpiowskiej online, można wziąć udział w warsztatach etnograficznych „Wielkanoc na Kurpiach” i przygotować piękną, kolorową i tradycyjną kurpiowską palmę czy prawdziwe kurpiowskie pisanek. Więcej na www.muzeum.ostroleka.pl.

TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO W PŁOCKU

Teatr w Wielkim Tygodniu będzie emitował misterium „Mundi Conditor, luminis Auctor, syderum Fabricator... Dramat liturgiczny w Pontyficalie Ploense I”. Scenariusz misterium oparty jest na tekstach ze średniowiecznego Pontyfikału Płockiego z przełomu XII i XIII wieku i jest wierną rekonstrukcją obrzędów, które towarzyszyły obchodom Triduum Paschalnego w średniowieczu. Więcej na www.teatrplock.pl.

MUZEUM MAZOWIECKIE W PŁOCKU

Na Mazowszu wiele jest zapomnianych obrzędów wielkanocnych. Są jednak regiony, w których nadal nieliczni praktykują zapomniane przez wszystkich tradycje. Z okazji świąt wielkanocnych Muzeum Mazowieckie przygotowuje cały blok informacyjny dotyczący nieznanego szerzej i tajemniczego



obrzędu wiosennego, praktykowanego wciąż na Mazowszu Łowickim. Chodzi o chodzenie za polem, zwane inaczej chodzeniem z chorągwią. To coroczne, symboliczne potwierdzanie granic pól przynależnych do danej wsi, z elementami magii agrarnej zabezpieczającej uprawy przed żywiołami, ale jednocześnie – obrzęd inicjacyjny. Jaką rolę grają w tym obrzędzie „kopce”? Kim są fryce? Co trzeba zrobić w ramach wykupnego? I dlaczego wszystko dzieje się pod osłoną nocy? Więcej na www.muzeumplock.eu.

PAŃSTWOWE MUZEUM ETNOGRAFICZNE W WARSZAWIE

O mazowieckich obrzędach i tradycjach wielkanocnych opowiadają także etnografowie z Muzeum Etnograficznego. Poprzez dokumentalne nagrania wideo, prezentowane są tradycje świąteczne. Przygotowana została także specjalna oferta dla dzieci w postaci kolorowanek, pocztówek wielkanocnych z lat 20. i 30. Film instruktażowy z pewnością nauczy nas, jak zrobić tradycyjną, wielkanocną palmę z materiałów dostępnych w domu. Więcej na www.ethnomuseum.pl.

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ W RADOMIU

Palmy wielkanocne i kolorowe pisanek to tradycja znana nam wszystkim. Zgodnie z nią, palma powinna składać się z roślin, które wypuszczały liście bądź zakwitły w okresie przypadającym na Niedzielę Palmową. Materiałem bazowym były gałązki wierzbowe, zwane w regionie radomskim liwiną. Oprócz nich wykorzystywano często trzcinę, rogożynę, borówki, gałązki porzeczki lub maliny, a długość palmy wahała się od pół do jednego metra. Muzeum Wsi Radomskiej uczy online robienia tradycyjnych radomskich palm wielkanocnych i kolorowych pisanek, a dla dzieci przygotowane zostały świąteczne kolorowanki. Więcej na www.muzeum-radom.pl.



Na wirtualne spacerki, warsztaty, wykłady i filmy zapraszają także inne mazowieckie muzea: Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina w Sannikach (www.ecasanniki.pl), Mazowiecki Instytut Kultury (www.mik.waw.pl), Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie (www.muzeumazji.pl), Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (www.mhprl.pl), Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu (www.muzeum.edu.pl), Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (www.muzeumliteratury.pl), Muzeum Niepodległości w Warszawie (www.muzeum-niepodleglosci.pl), Muzeum Romantyzmu w Opole-Górze (www.muzeumromantyzmu.pl), Stacja Muzeum (www.stacjamuzeum.pl), Teatr Polski w Warszawie (www.teatrpolski.waw.pl), Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli (www.muzeum-gombrowicza.pl) Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu (www.mcswelektrownia.pl), Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie (www.muzeumciechanow.pl), Mazowiecki Teatr Muzyczny im. Jana Kiepury w Warszawie (www.mteatr.pl), Warszawska Opera Kameralna (www.operakameralna.pl).

Dla młodych reżyserów

Do udziału w drugiej edycji konkursu dla młodych reżyserów na koncepcję wystawienia adaptacji scenicznej wybranego tekstu Witolda Gombrowicza zaprasza Teatr Powszechny.

Celem konkursu jest wspieranie promocji młodych reżyserów teatralnych, popularyzowanie twórczości i pogłębianie analizy utworów Witolda Gombrowicza oraz kontynuacja i wzbogacanie dorobku Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego. Zgłoszenia można nadsyłać do 30 kwietnia.

Przypomnijmy: pokłosiem pierwszej edycji konkursu był spektakl „Ferdynand” w reżyserii Aliny Moś-Kerger. Przedstawienie zostało zauważone i docenione przez krytyków teatralnych w całej Polsce. Zostało uhonorowane aktorską nagrodą zespołową XIII Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego oraz nagrodą za reżyserię na 44. Opolskich Konfrontacjach Teatralnych – „Klasyka Żywa”.

CT

Komunikacja na święta

Autobusy komunikacji miejskiej będą od Wielkiej Soboty do Poniedziałku Wielkanocnego jeździć według standardowych rozkładów jazdy na poszczególne dni.

Komunikacja miejska w Radomiu (dotyczy wszystkich linii) będzie funkcjonowała następująco: 11 kwietnia, Wielka Sobota – według standardowych rozkładów sobotnich, 12 kwietnia, Wielkanoc – według standardowych rozkładów niedzielnych, 13 kwietnia, Poniedziałek Wielkanocny – według standardowych rozkładów niedzielnych.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji informuje, że w tym roku, w odróżnieniu od lat poprzednich, w Wielką Sobotę nie będzie żadnych zmian w rejonie cmentarzy (w tym także objazdów dla autobusów w rejonie Firleja!). Wciąż obowiązują bowiem rządowe ograniczenia dotyczące przemieszczania się, na mocy których opuszczanie miejsca zamieszkania zostało dozwolone jedynie w przypadku m.in. dojazdu do pracy i załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego (zakupy, opieka nad bliskimi itp.). Według dostępnych interpretacji odwiedzanie cmentarzy w okresie stanu epidemii nie zalicza się do spraw niezbędnych do życia codziennego, dlatego służby państwowe i sanitarne zalecają przełożenie tego na później. Ponadto w miejscach publicznych obowiązuje zakaz zgromadzeń powyżej dwóch osób i konieczność zachowania dwumetrowych odległości między pieszymi. MZDiK przypomina też, że podczas pogrzebów na cmentarzu nie może przebywać więcej niż pięć osób, nie licząc obsługi. W komunikacji publicznej wciąż obowiązuje rządowe ograniczenie liczby przewożonych pasażerów do połowy liczby miejsc siedzących w danym autobusie! Ze względu na wszystkie takie ograniczenia również MZDiK dołącza się do apelu służb, żeby w okresie świątecznym zrezygnować tym razem z wizyt na cmentarzu!

Ze względu na odwołanie wszelkich uroczystości religijnych, odbywających się tradycyjnie w okresie przed świętami i podczas nich (procesje drogi krzyżowej i rezurekcyjne), nie zostały zaplanowane żadne ograniczenia w ruchu kołowym.

CT

PRZESZYJ TO SAM



Fot. Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego

Pracownicy Teatru Powszechnego włączyli się do akcji prowadzonej przez stowarzyszenie „Przeszyj to sam”, które wspiera Radomskie Szpitale.

Codziennie panie krawcowe wykonują ok. 400 bawełnianych maseczek z kieszonką na filtr. Materiał i gumki dostarczają wolontariusze stowarzyszenia. – Do akcji włączyli się aktorzy, pracownicy i dyrekcja – mówi Sebastian

Klochowicz z Powszechnego. – Zbieramy pieniądze i sami kupujemy materiał do szycia. Apelujemy do wszystkich, którzy chcą i mogą pomóc, wesprzycie akcję „Przeszyj to sam”. Zbiórka pieniędzy prowadzona jest na: [zrzutka.pl https://link.do/QtHdZ](https://link.do/QtHdZ). 100 proc. wpłat przeznaczane jest na szycie maseczek, wszystkie trafiają do placówek zdrowia.

CT

Spacerkiem po wareckim pałacu

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce zaprasza na wirtualną wycieczkę po pałacowych wnętrzach.

W cyklu „Spacerkiem po Pałacu” pracownicy muzeum będą przedstawiać ekspozycję stałą Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. – Przybliżymy dom polskiego szlachcica z XVIII/XIX wieku, który często zmieniał właścicieli, tętnił życiem, był świadkiem historii i ludzkich przeżyć. Poznamy nie tylko losy słynnego Kazimierza i innych wielkich Polaków, którzy emigrowali do Ameryki, ale także poczuć atmosferę dawnego szlacheckiego domu – mówi Aleksandra Wiąckiewicz z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

W pierwszym odcinku „zwiedzimy” duży salon. W XVIII wieku tylko sale reprezentacyjne w bogatych domach były urządzone meblami wyściełanymi drogimi tkaninami. Wyposażenie wnętrz traktowano przede wszystkim jako dekorację; dopiero później liczyła się funkcjonalność i względy użytkowe. Takie też wrażenie możemy mieć zwiedzając największy salon pałacu Pułaskich. Zgromadzone tu eksponaty w znacznej mierze pochodzą z XVIII i początku XIX wieku. Poznamy tu polskie losy Kazimierza Pułaskiego, jednego z najzdolniejszych przywódców konfederacji barskiej. Zwiedzanie rozpoczynamy od najstarszego portretu Kazimierza Pułaskiego, namalowanego przez nieznanego autora. Na

komodzie pod portretem wyłożono faksymile księgi parafialnej z zapisem aktu chrztu Kazimierza Pułaskiego. Tuż obok portret księcia Karola Kurlandzkiego z żoną i córką, pędzla Jana Nepomucena Bizańskiego z II połowy XIX wieku.

Czasy konfederacji barskiej przypominają obrazy po obu stronach kominka: Józefa Brandta „Konfederaci barscy” i Kornelego Szlegiela „Pułaski w Barze”. Obronę Jasnej Góry przez oddział Kazimierza Pułaskiego prowadzą na myśl dwa dzieła – akwarela Juliusza Kossaka „Pułaski pod murami Częstochowy” i obraz olejny Józefa Chełmońskiego „Pułaski pod Jasną Górą”. Warto zwrócić uwagę na przeszkoloną witrynę orzechową, w której eksponowane są dwa listy Kazimierza Pułaskiego do Józefa Zaremby, pisane pod Jasną Górą. W witrynie znajduje się również aplikacja ze sztandaru konfederatów barskich.

W kolejnym odcinku pracownicy muzeum opowiedzą o małym salonie, w którym zgromadzone zostały dzieła sztuki, pamiątki związane z biografią i legendą Pułaskiego w USA.

Wirtualny spacer po pałacowych wnętrzach jest dostępny na stronie muzeum.

KOS

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25
Reklama, 7 Dni, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe, 875 tablic reklamowych
w windach i na klatkach schodowych: tel. 519 119 513,
reklama@radiorekord.pl

Redaktor naczelny Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała

Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Dziennikarze: Roksana Chababry, Krzysztof Domagała, Adam Hildebrandt, Maciej Kwiatkowski, Milena Majewska, Michał Nowak, Marta Nowakowska, Dariusz Osiej, Katarzyna Skowron, Paweł Sochalski
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom
Druk: PRINT PACK GROUP Sp. z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi



Materiały w drodze

Prace na lotnisku idą zgodnie z planem. Przebudowywana jest droga startowa wraz z urządzeniami nawigacyjnymi i systemami bezpieczeństwa.

Przypomnijmy: 6 marca PPL podpisało umowę z firmą Mirbud na budowę terminalu. Inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu 22 miesięcy. Mirbud organizuje sobie plac budowy.

Natomiast od połowy ubiegłego roku na Sadkowie prowadzone są prace związane z przebudową i wydłużeniem drogi startowej. Mają się zakończyć we wrześniu. Za inwestycję odpowiada firma Max Bögl. Również tutaj, jak twierdzi PPL, nie ma opóźnień. – Wprowadzone nowe zasady w zakresie koronawirusa nie wpłynęły na prace firmy. Maszyna z Niemiec do układania wierzchniej powierzchni drogi

startowej jedzie i będzie 20-24 kwietnia w Radomiu. Materiały z Hiszpanii także są w drodze – wyjaśnia PPL.

PPL musiało znacznie wydłużyć czas realizacji radomskiej inwestycji. – Porty Lotnicze musiały szukać szybko rozwiązań, aby uniknąć blokady lotniska Chopina. Skoro jednak ruch lotniczy wróci do poziomu z 2019 roku dopiero pod koniec 2021, to PPL zyskuje niejako dwa lata. W 2022 roku, gdy otwarty zostanie port w Radomiu, będzie można tam przenieść część ruchu z Warszawy – tłumaczy PPL.

KOS

REKLAMA

Likwidatorzy Towarzystwa Logopedycznego w Radomiu
wpisanego do KRS pod numerem 431851 informują:

Uchwała nr 5 Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków z dnia 09.12.2019r
- członkowie postanowili rozwiązać Towarzystwo Logopedyczne w Radomiu i postawić w stan likwidacji oraz wzywają wierzycieli, aby w terminie jednego miesiąca od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia, zgłosili roszczenia na adres Towarzystwa:

26-600 Radom, ul. A. Struga 1.

Likwidator Izabela Kosior
Likwidator Urszula Chudoba

Coraz więcej zakażonych

Radomski Szpital Specjalistyczny jest od poniedziałku szpitalem zakaźnym. Taką decyzję podjął wojewoda mazowiecki. Hospitalizowanych jest w nim 50 osób zakażonych koronawirusem. W regionie radomskim zmarło 20 chorych.



Fot. archiwum oazdian.pl

● IWONA KACZMARSKA

Z wnioskiem o przekształcenie placówki w szpital jednoimienny o profilu zakaźnym wystąpiła dyrekcja RSS. – Rosnąca liczba pacjentów z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem oraz niewystarczająca liczba lekarzy i pielęgniarek sprawiła, że bardzo trudne stało się jednoczesne zabezpieczenie odcinków zakaźnych i niezakaźnych w ramach osobnych zespołów – tłumaczy Elżbieta Cieślak, rzecznik Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Ponadto część pacjentów chorych na COVID-19 przebywała na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii, który tym sposobem został praktycznie wyłączony z możliwości zapewnienia pomocy pacjentom niezakażonym.

– Nie mogliśmy dopuścić do sytuacji, w której mogłoby dochodzić do zakażeń w samym szpitalu. Dlatego wspólnie z dyrekcją Radomskiego Szpitala Specjalistycznego zabiegaliśmy o przekształcenie placówki w szpital jednoimienny – mówi prezydent Radosław Witkowski.

Hospitalizacja pacjentów leczonych przy ul. Tochtermana, jak zapewnia kierownictwo placówki, zostanie dokończona. Ze szpitala są wypisywani jedynie ci pacjenci, których stan zdrowia na to pozwala.

Lecznica przy ul. Tochtermana, jako jedyna w regionie, prowadzi oddział nefrologii z odcinkiem dializ, oddział urologii i chirurgii naczyniowej. Dyrekcja RSS zapewnia, że pacjenci tych oddziałów nadal będą mieli zapewnioną opiekę w Radomskim Szpitalu Specjalistycznym.

REKLAMA

Obecnie na Mazowszu jest 10 podmiotów, które leczą pacjentów z COVID-19. Informacje o zajętych i wolnych miejscach w tych placówkach są codziennie raportowane przez szpitale do wojewody. Według stanu na 2 kwietnia w województwie było ponad 1400 łóżek dla pacjentów z koronawirusem, z czego ok. 25 proc. zajętych.

W środę na Mazowszu, jak podała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, zakażonych było 1314 osób. Nadzorem epidemiologicznym objęto 6241 osób, kwarantanną – 15 tys. 142, a izolacją domową – 750. Hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19 jest 699 osób. Nie żyje już 37 zakażonych, wyzdrowiało 27. Z kolei w całym dawnym woj. radomskim (stan na 8 kwietnia na godz. 13) potwierdzonych zostało 589 przypadków zarażenia koronawirusem. Najwięcej – 211 – w powiecie grójeckim, w Radomiu i powiecie radomskim – 203, a w powiecie białobrzeskim 125. Sanepid w Szydłowcu zanotował 18 przypadków, PSSE w Zwoleń 13, PSSE w Przysusze 10, sanepid w Koźmierz 5, a sanepid w Lipsku 4. W szpitalach, według danych sanepidu, przebywało 46 osób. W całym woj. radomskim wyzdrowiało czterech chorych, a zmarło 20. Tylko w środę w Radomskim Szpitalu Specjalistycznym zmarło sześć osób zakażonych koronawirusem: pięć z powiatu radomskiego i jedna z powiatu białobrzeskiego. Jak podaje mazowiecki sanepid, wszyscy mieli choroby współistniejące.

Kwarantanną w dawnym woj. radomskim objęte są 3592 osoby.

Koszyczki miłości

Można kupić wielkanocny koszyczek. Za pieniądze ze sprzedaży koszyczków kupione zostaną produkty na święta dla potrzebujących.

W tych trudnych chwilach nie możemy zapominać o osobach starszych, samotnych czy niepełnosprawnych i potrzebujących. Właśnie w takim celu powstała na jednym z portali społecznościowych grupa Widzialna Ręka – Radom. Celem grupy jest wzajemna pomoc i solidarność w obliczu pandemii. Nie brakuje osób, które potrzebują pomocy, ale też osób, które tę pomoc niosą. Tym razem administratorzy wpadli na pomysł stworzenia Koszyczków Miłości, czyli tradycyjnych, wielkanocnych koszyków, przystrojonych baziemi, z pisankami czy królikami.

Aby kupić koszyk, trzeba wpłacić pieniądze na konto (nr konta: Magdalena Lewicka 90 2490 0005 0000 4000 5576 2557). Cena – 20 zł, ale można dać więcej. Dzięki zebranim w ten sposób pieniądzą syte święta mieć będą potrzebujący mieszkańcy naszego miasta.

KOS

Składam Państwu najserdeczniejsze życzenia pogodnych Świąt Wielkanocnych pełnych wiary, nadziei i miłości.

Niech radość Wielkiej Nocy stanie się siłą do pokonywania trudności, prowadzi nas przez życie w życzliwości i pokoju, pozwalając z ufnością patrzeć w przyszłość.



Marek Suski
Poseł na Sejm RP

Na wagę złota

Z Łukaszem Skrzeczyńskim,
wiceprezesem Mazowieckiego

Szpitala Specjalistycznego

rozmawia Milena Majewska.

Jaka jest obecnie (poniedziałek, 6 kwietnia) sytuacja w lecznicy?

– Wśród personelu 102 osoby zostały zakażone koronawirusem, a wśród pacjentów 80. Wykonaliśmy 1334 pobrania. Ponieważ mamy bardzo mocno okrojony personel, staramy się łączyć poszczególne oddziały. Udało nam się połączyć neurologię z rehabilitacją neurologiczną. Interna I jest wyczyszczona; czekamy na relokację pacjentów. Mamy nadzieję, że w związku z piątkową decyzją wojewody (o przekształceniu RSS w szpital zakaźny – przyp. red.), uda nam się wszystkich pacjentów zarażonych relokować do szpitala miejskiego. Wtedy będziemy mogli dekontaminować pomieszczenia, tak by oddziały były czyste i by można było przywrócić normalny ruch.

Czyli o jakimkolwiek wyłączeniu szpitala czy całkowitej ewakuacji nie ma mowy?

– W tym momencie nie, ale co przyniesie czas, nie wiem. Sytuacja jest dynamiczna. Może to nastąpić, ale na tę chwilę nie rozważamy takiej możliwości.

Wojewoda miał skierować do szpitala dodatkowy personel...

– Tak, decyzją wojewody zostało przekierowanych do nas 16 osób. Natomiast fizycznie do pracy zgłosiły się trzy pielęgniarki. Bardzo dziękuję, że chociaż te trzy osoby przyszły. Bo każda para rąk jest teraz na wagę złota.

Szpital zatrudnia ok. 1400 osób, z czego ok. 500 osób pozostaje na różnego rodzaju zwolnieniach?

– Jeżeli chodzi o pracowników na zwolnieniach lekarskich i opiece nad dziećmi do ośmiu lat, to 433 osoby. Do tego trzeba doliczyć 53 osoby na kwarantannie; mówię tu o udokumentowanych. Mogłbym zaryzykować stwierdzenie, że zbliżamy się do 600 pracowników nieobecnych. O ile już tej liczby nie przekroczyliśmy.

A czy zdarzają się sytuacje, gdy ktoś odmawia wykonywania swoich obowiązków, chociażby ze strachu?

– Kto w dzisiejszych czasach się boi? To, że personel się boi, jest zrozumiałe. Boją się wirusa, którego nie widać, i nie można go zdiagnozować na pierwszy rzut oka. To jest ukryty wróg, który może się objawić dopiero po pięciu czy siedmiu dniach. Na dodatek zdarzają się przypadki, że pacjenci nie mówią całej prawdy. Czasem kierujemy kogoś do pracy z komunikatem: „musisz wejść na oddział, na którym jest ognisko koronawirusa”. I ta osoba odmawia. Potem często pojawia się u niej nagła choroba, zwolnienie lekarskie i mamy kolejny brak personelu. Zdarza się, że pracy odmawiają firmy zewnętrzne, jak chociażby firma sprzątająca. Stąd nawarstwiają się problemy higieniczne i problemy z personelem pomocniczym.

Czy to prawda, że z powodu braków kadrowych personel jest zmuszony pracować dłużej?

– Nie, nikogo nie zmuszamy. My prosimy. I to tylko dlatego, żeby zapewnić opiekę osobom, które u nas przebywają. Więc motywujemy także finansowo. Dokładamy środków, by te osoby zostały i pracowały, często dłużej. Bo mamy braki kadrowe.

Czy szpitalowi brakuje środków ochrony osobistej?

– Żeby na to pytanie odpowiedzieć precyzyjnie, trzeba cofnąć się do zamy-

środku ochrony w urzędzie wojewódzkim. Byłem tam osobiście trzykrotnie i ledwie udało mi się zapełnić kufer auta osobowego. W piątek natomiast dostaliśmy informację z Ministerstwa Zdrowia, że jedzie do nas wojsko z dostawą. Rzeczywiście w sobotę dostawa przyjechała – było to 70 l płynu do dezynfekcji. To cała pomoc, jaką dostaliśmy od wojewody, a mamy największe ognisko koronawirusa w regionie. Ktoś z zarządu jest w szpitalu 24 godziny na dobę i te środki ochrony wydaje osobiście na poszczególne oddziały. I jest to bardzo trudne.



Fot. archiwum oazd@wp.pl

ślu, jaki był na początku walki z koronawirusem. Mazowiecki Szpital Specjalistyczny miał być zabezpieczeniem dla pacjentów niezakażonych. Decyzją wojewody koronawirusem miał się zajmować Radomski Szpital Specjalistyczny, szpital w Koźniewicach i MSWiA w Warszawie. To tam były skierowane główne działania i pewnie zatowarowanie w środki ochrony osobistej było tam znacznie większe. My musieliśmy sami się zbroić. I to uczyniliśmy – podnieśliśmy nasze stany magazynowe, jeżeli chodzi o środki ochrony osobistej, siedmiokrotnie, zanim jeszcze pojawił się u nas jakikolwiek zakażony pacjent. Przygotowaliśmy się na odebranie od tych szpitali osób, które będą miały inne schorzenia, ale będą wolne od koronawirusa. Kiedy okazało się, że w naszej placówce są osoby zakażone, próbowaliśmy je relokować. Okazało się to niemożliwe. Ponieważ nie było miejsc w szpitalach albo nie chciały one odbierać od nas pacjentów, z różnych przyczyn, chociażby braku odpowiednich urządzeń, które mogłyby ratować życie tych osób.

Kiedy już się nam skończyły zapasy, które zgromadziliśmy przed pierwszym przypadkiem, zarzuciliśmy wojewodę pismami. W ubiegłą niedzielę dostaliśmy kontakt do osoby, która rozdziela

Czy wiadomo, kto przyniósł koronawirusa do szpitala i kiedy? Bo są różne tropy, różne pogłoski.

– Rozumiem, że nawiązuje pani do plotek dotyczących jednego z naszych lekarzy. Ten człowiek nie był na nartach; nawet na nich nie jeździł. I nie był też we Włoszech. Profesor, u którego stwierdzono koronawirusa, był na spotkaniu lekarzy i to tam jedna z osób okazała się zarażona. Pracuje w naszym szpitalu od wtorku do czwartku; zanim wrócił w kolejnym tygodniu, poinformował, że musi się przebadać w Warszawie, bo tam na stałe mieszka. Miał wynik pozytywny. W związku z tym, że jako zarząd mieliśmy z nim kontakt, zostaliśmy skierowani, decyzją sanepidu, na kwarantannę. Okazało się, że nikt z nas się nie zaraził. Po naszym powrocie zaczęły się pojawiać kolejne ogniska na oddziale wewnętrznym.

Czyli trop zakażonego pacjenta byłby bardziej prawdopodobny?

– Jesteśmy tak wielkim szpitalem – największym w tej części Mazowsza – że drogę dotarcia wirusa do nas jest naprawdę wiele. Czy to przez pacjentów, którzy nie są do końca szczerzy w wywiadach epidemiologicznych,

czy poprzez personel, który jest w orbicie dwóch szpitali, które się zamknęły (Nowe Miasto i Grójec – przyp. red.). Albo poprzez pacjenta, którego stan podczas przyjęcia uniemożliwił wywiad i który nie miał objawów, a dopiero po jakimś czasie zaczął je mieć i okazało się, że jest dodatni. To według nas nie do ustalenia.

Pojawiły się głosy, że w momencie, kiedy zaczęła się relokacja pacjentów, wypisywano do domu osoby z koronawirusem. Czy to prawda? Czy to byli chorzy bez objawów, lekko przechodzący COVID-19?

– Jeżeli chodzi o wypisywanie pacjentów z potwierdzoną obecnością koronawirusa, to najpierw jest oceniany ich stan – czy mogą wrócić do domu. Drugi krok to ocena epidemiologa. Potem jest informowany sanepid i to on decyduje o izolacji, w miejscu, które ta osoba lub jej rodzina wskaże. Przecież nie wszyscy, którzy są zakażeni wirusem, trafiają do szpitala. Tak naprawdę to tylko mały procent. Większość przechodzi tę chorobę w warunkach domowych. Nie jest to więc wyrzucanie czy pozbywanie się chorych, tylko procedura postępowania z takimi pacjentami.

Informacje na temat sytuacji w szpitalu są dosyć przerażające, ale czy naprawdę jest się czego bać? Czy chorzy, którzy trafiają do szpitala, mogą być spokojni o siebie?

– Nie mogę powiedzieć, że wszyscy, którzy do nas trafiają, mogą być bezpieczni, że się nie zarażą. Bo sytuacja jest, jaka jest. I to nie dotyczy tylko naszego szpitala, to dotyczy całego świata. W każdym razie... Ci, którzy pracują przy łóżkach pacjentów, to naprawdę bohaterowie dzisiejszego dnia. To, że zostali, że nie odchodzą od łóżek pacjentów, to heroizm z ich strony. I nie chodzi tylko o to, że to jest ich obowiązek. Niestety, zostali pozostawieni na tym froncie przez niektórych swoich kolegów i koleżanki.

Zarząd też jest w bardzo trudnej sytuacji. Czego na tę chwilę najbardziej szpitalowi potrzeba?

– Najważniejsze potrzeby to teraz środki ochrony osobistej, maseczki typu FFP2, FFP3 i kombinezony. Staramy się rozsądnie rozdzielać to, co mamy, bo – niestety – nikt nie jest w stanie nam w tym momencie pomóc. Nadzieję daję nam to, że są pieniądze. Urząd marszałkowski stara się nam zrobić zakupy, choć półki są puste. Pieniądze nie są teraz problemem; problemem jest dostępność tych materiałów. Problemem jest również przepustowość laboratoriów wykonujących testy. Choć urząd marszałkowski pomógł nam, podpisując umowę z zewnętrzną firmą. W piątek laboratoria nie chciały już odbierać od nas wymazów ze względu na przepełnienie. Stąd moje zdziwienie, kiedy minister zapowiedział, że teraz wszyscy w szpitalach będą mogli robić badania, w takiej ilości, w jakiej potrzebują. Dzięki umowie podpisanej przez marszałka, mogliśmy to przetestować i rzeczywiście jest to szybkie, co jest kluczem, jeżeli chodzi o badania personelu. Ponieważ laboratorium ma obowiązek przekazać nam wyniki badań w ciągu 14 godzin, a do tej pory trwało to nawet 60 godzin.

Bezpieczne miejsca pracy

Kilkadziesiąt wniosków od przedsiębiorców, którzy ponieśli straty w związku z epidemią koronawirusa wpłynęło do urzędu miejskiego.

Miejski program „Bezpieczne miejsca pracy” daje m.in. możliwość skorzystania z odroczenia terminu płatności lokalnych podatków, rozłożenia ich na raty czy umorzenia zaległości podatkowych. Oprócz tego istnieje możliwość ubiegania się o obniżenie czynszu dzierżawy nieruchomości gruntowych lub lokali użytkowych należących do gminy. Ta ulga może sięgać nawet 95 proc.

– Już widzimy, że zainteresowanie pakietem wsparcia jest duże. To pokazuje, że – niestety – pandemia ma bardzo duży wpływ na gospodarkę. Dlatego podejmujemy wszelkie możliwe działania, by pomóc przedsiębiorcom przejść przez ten wyjątkowo trudny okres, i aby po ustąpieniu pandemii firmy mogły wznowić działalność, najlepiej w tym samym stanie kadrowym – mówi wiceprezydent Katarzyna Kalinowska.

Do Urzędu Miejskiego wpłynęło już ok. 20 wniosków o pomoc. Prawie tyle samo pism o wydanie opinii finansowych trafiło również do Miejskiego Zarządu Lokalami.

Szczegółowe informacje na temat programu wsparcia, a także formularze wniosków można znaleźć na stronie miasta.

CT

Zgodnie z planem

Prace remontowe na ul. Szydłowieckiej idą zgodnie z planem – twierdzi prezydent Radosław Witkowski.

Obecnie trwa budowa kanału deszczowego na odcinku od ul. Kieleckiej do Nadzecznej. Następnie wykonawca inwestycji rozpocznie przygotowania do budowy jezdni i chodnika. Powstaną także zatoki parkingowe i autobusowe, a także ścieżka rowerowa. „Zostanie również zamontowane nowe oświetlenie” – informuje na swoim profilu społecznościowym prezydent Witkowski. I przypomina, że przebudowa ul. Szydłowieckiej to odpowiedź na postulat mieszkańców tej części Radomia, którzy zwracali uwagę przede wszystkim na brak chodnika i związane z tym zagrożenie dla pieszych.

Przypomnijmy: przetarg na przebudowę ulicy wygrała firma Strabag z Pruszkowa. Zamówienie obejmuje wykonanie nowej nawierzchni jezdni z betonu asfaltowego o szerokości 7 metrów.

Pierwsze prace przy ul. Szydłowieckiej ruszyły w połowie lutego, a mają się zakończyć w czerwcu 2021 roku. Koszt całej inwestycji to prawie 8 mln zł; połowę tej kwoty miasto otrzymało z budżetu woj. mazowieckiego.

KOS

REKLAMA

Czarno Białe
SPRZĄTANIE PROFESJONALNE

KOMPLEKSOWE USŁUGI SPRZĄTAJĄCE

BIURA, SZKOŁY, ZAKŁADY PRODUKCYJNE, PLACÓWKI MEDYCZNE.

Zadzwoń ☎ 663-989-073 i 603-192-520

WYGRAJ DOFINANSOWANIE I POMÓŻ MŁODYM!

Kto może startować?

- agencje zatrudnienia
- NGO'S

ZŁÓŻ WNIOSEK OD 30 MARCA DO 20 KWIETNIA!

Co zyskasz?

- doświadczenie przy unijnym projekcie
- renomę i rozpoznawalność

Co musisz zrobić?

- zaplanować karierę młodym
- zapewnić staże, szkolenia
- pomóc w znalezieniu pracy

Komu pomożesz?

- osobom młodym do 29 roku życia, którzy chcą zdobyć doświadczenie zawodowe i pierwszą pracę

**ZYSKAJ DOFINANSOWANIE I ZREALIZUJ
SWÓJ AUTORSKI POMYSŁ!**

**Więcej informacji o konkursie Wojewódzkiego
Urzędu Pracy w Warszawie na:**

- 🌐 power-wupwarszawa.praca.gov.pl
- 👍 www.facebook.com/AktywniNaMazowszu/
- ☎ (0-22) 578-44-34
- ✉ punktinformacyjnyefs@wup.mazowsze.pl
- 📍 ul. Młynarska 16, Warszawa,
pon. – pt. 8.00 - 16.00, II piętro, pok. 34

Tradycyjnie na Wielkanoc

Wielkanoc to najważniejsze i najradośniejsze w całym roku liturgicznym święto. W polskiej tradycji obyczajowość ludowa splata się często z religijnymi obrzędami. Chociaż w tym roku uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego obchodzić będziemy w szczególnych okolicznościach, nic nie stoi na przeszkodzie, by przygotować koszyczek ze święconką czy urządzić rodzinie w domu śmigus-dyngus.

Początkowo uczniowie Chrystusa świętowali Wielkanoc „w duchu i prawdzie” (por. J 4,24) w ramach obrzędów żydowskich – w dzień Paschy. Narodzenie Paschy chrześcijańskiej – liturgicznie sprawowanej oddzielnie od żydowskiej – dokonało się, przynajmniej częściowo, już w okresie apostołskim. Już w II wieku, w Rzymie Wielkanoc przypadła na niedzielę, bo zmartwychwstanie nastąpiło w ten dzień tygodnia. Warto wiedzieć, że Wielkanoc do końca III wieku była jedyną doroczną uroczystością chrześcijańską. W IV wieku ustalono, że święto Zmartwychwstania pańskiego przypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

Zaczyna się już w noc z soboty na niedzielę – liturgia Wigilii Paschalnej. Wielkanocny poranek w polskiej tradycji wiąże się z koleją z mszą rezurekcyjną, po której w rodzinnym gronie spożywa się wielkanocne śniadanie. To wyraz radości z obecności Pana, który w dzień swego Zmartwychwstania przyszedł do apostołów, aby spożyć z nimi posiłek, umacniając ich w wierze.

PORZĄDKI PRZEDŚWIĄTECZNE

Zanim jednak do tego śniadania siądziemy – ba, zanim przyjdzie Niedziela Palmowa – w każdym domu odbywają się wielkie porządki. Świąteczne sprzątanie ma swoje uzasadnienie w tradycji wielkanocnej. Nie chodzi tylko o przywi-

tanie Wielkanocy czystymi, schludnymi pomieszczeniami, ale także o symboliczne wymiecenie z domu zimy, a wraz z nią chorób i zła.

WIELKOPIĄTKOWE CZUWANIE

W Wielki Piątek chrześcijanie przeżywają mękę Jezusa, a także w spokoju i ciszy przygotowujemy się do niedzielnego Alleluja. Wielki Piątek to w tradycji chrześcijańskiej dzień postu; należy nie tylko powstrzymać się od jedzenia mięsa, ale także ograniczyć liczbę posiłków.

WIELKANOCNA ŚWIECONKA

W Wielką Sobotę tradycja nakazuje przygotowanie pokarmów do święcenia. Wśród nich nie może zabraknąć przede wszystkim jajek – symbolu życia i ponownego narodzenia. Kiedyś jaj nie spożywano przez cały Wielki Post; powracały na stoły dopiero na Wielkanoc. Do koszyczka wkładamy też branka – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, wędliny – na znak zakończenia postu, chrzan jako znak gorzkości pańskiej, która właśnie dobiega końca i ciasto, którego słodycz jest nagrodą za wytrwanie w umartwieniach Wielkiego Postu i zwiastunem Królestwa Niebieskiego. W koszyczku powinna się też znaleźć sól, która nadaje potrawom smak i chroni je przed zepsuciem. Święcone pokarmy należało spożyć wraz z rodziną następnego dnia po



Fot. P. Piłgi

rezurekcji, czyli po Zmartwychwstaniu.

W tym roku, w związku z epidemią koronawirusa, nie będzie święcenia pokarmów. Możemy jednak przegotować koszyczek i podzielić się pokarmami z najbliższymi podczas wielkanocnego śniadania.

NIEDZIELNA WIELKA RADOŚĆ

Wielka Niedziela to dzień radości ze Zmartwychwstania i koniec postu. Dlatego na stole królują mięsa, jaja, ciasta i potrawy symbolizujące dostatek i pomyślność. Nie może zabraknąć żurku z jajkiem, którym dzielimy się na znak nowego

życia i radości ze Zmartwychwstania.

WIELKANOCNE JAJO

To oczywiście najważniejszy i tradycyjny symbol życia i narodzin. Tradycja malowania i zdobienia pisanek oraz dzielenia się święconym jajkiem ma swoje korzenie nie tylko w tradycji polskiej, ale także w kulturze basenu Morza Śródziemnego. Już starożytni Persowie wczesną wiosną obdarowywali swoich bliskich barwionymi na czerwono jajami. Zwyczaj przejęli od nich Grecy i Rzymianie, przenosząc tę tradycję na inne ludy. Czerwone pisanki miały magiczną moc odstraszania złych

uroków i symbolizowały miłość. Uznawane były za najbardziej doskonałą formę życia, zawierają bowiem najważniejsze dla zdrowia i życia ludzi składniki: białko, tłuszcz, sole mineralne i witaminy.

LANY PONIEDZIAŁEK

Wielkanocny poniedziałek to tradycyjnie święto mokrego dyngusa. Albo – w zależności od regionu Polski – lejka, oblewanki, polewanki, oblewane poniedziałku. Pierwsza wzmianka o dyngusie na polskich ziemiach pochodzi z 1420 roku. W uchwałach synodu diecezji poznańskiej czytamy: „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie wazyli się napastować o jaja i inne podarki, co pospolicie nazywa się dyngować ani do wody ciągnąć”.

Słowo „dyngus” wywodzi się z niemieckiego „dingen” i oznacza „wykupować się”, „wykup”, „datek”. Zmoczone lub solidnie oblane wodą panny miały szansę na szybkie zamążpójście. Jeśli zaś któraś z nich obrażała się o oblanie, jej powodzenie wśród kawalerów znacznie malało. Obrażona panna mogła się oczywiście wykupić pisanką lub kraszanką. Również chłopiec wręczając pannie pisanek, okazywał jej swoje zainteresowanie i sympatię.

www.senior.fit.pl

AUTOPROMOCJA

**TV Dami i strona CoZaDzien.pl
zapraszają na transmisje nabożeństw
Triduum Paschalnego
z radomskiej katedry**

**Wielki Piątek (10 kwietnia)
o godz. 18**

**Wielka Sobota (11 kwietnia)
o godz. 20**

**W Wielką Niedzielę
i w Poniedziałek Wielkanocny
transmisja mszy w TV Dami
i na stronie CoZadzien.pl o godz. 12.30**



Państwo Brzóske

Pod koniec XVIII wieku był tu piękny, murowany pałac, otoczony ogromnym parkiem w stylu włoskim. Ożarowscy w swoim „państwie” założyli stawy i gospodarstwo rybne, powołali do życia włoską orkiestrę; powstał także kanał do osuszania gruntów. Do naszych czasów z folwarku hrabiów Ożarowskich w Brzozie przetrwał tylko spichlerz.



• IWONA KACZMARSKA

Pierwsze wzmianki o Brzozie – wsi królewskiej pochodzą z 1369 roku. Przez dłuższy czas miała charakter puszczański. W wieku XVIII Brzozę otrzymał Adam Poniński – kuchmistrz koronny, marszałek sejmku rozbiorowego. 3 lutego 1778 roku wieś z przyległymi terenami kupił od Ponińskiego Piotr Alkantara hrabia Ożarowski herbu Rawicz – pisarz wielki koronny (1768-1775) i hetman wielki koronny (od 1793 roku). To za czasów Ożarowskich właśnie, którzy władali Brzozą przez ponad 120 lat, miejscowość przeżywała swój największy rozkwit. Hrabowie zakładali w swoich dobrach nowe wsie, urządzali stawy, rozwijali hodowlę i rolnictwo. Ba, planowali nawet przekształcić samą Brzozę w miasto, czego śladem jest układ przestrzenny miejscowości z centralnie usytuowanym rynkiem.

Murowany pałac wybudował i park w stylu włoskim założył Piotr Alkantara Ożarowski. Powstały też utwardzone drogi, założono stawy i gospodarstwo rybne, a także kanał do osuszania gruntów. Nowy właściciel dbał o służbę i rzemieślników, dla których wybudował nowe domki. Jego dobra zaczęto w okolicy nazywać Państwem Brzóskim. W pałacu gościł m.in. król Stanisław August Poniatowski i spowinowacony z żoną Adama Ożarowskiego car Aleksander II.

Dobrodziej Brzozy w historii Polski nie zapisał się jednak złotymi zgłoskami. Piotr nie przebiegał w środkach, aby dojść do bogactwa i dygnitarskich godności. Jurgielnik Rosji, jeden z najzagorzalszych przeciwników reform w dobie Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja, konfederata targowicki, uczestnik sejmku rozbiorowego, poseł na sejm grodzieński, gdzie przypieczętowany został II

rozbiór Polski. Jako komendant Warszawy prześladował polskich oficerów i tępił wszelkie przejawy oporu wobec Rosji. Próbował zdławić siłą insurekcję warszawską, ale podwładni nie chcieli go słuchać. Aresztowany 9 maja 1794 roku został razem z trzema innymi osobami przekazany przez Radę Zastępczą Tymczasową pod jurysdykcję Sądu Kryminalnego. Uznany zdrajcą jeszcze tego samego dnia, został skazany na śmierć. Powieszono go razem z innymi targowicznymi – marszałkiem Rady Nieustającej Józefem Ankiewiczem i hetmanem polnym litewskim Józefem Zabiellą przed ratuszem na Rynku Starego Miasta w Warszawie.

Piotr Ożarowski miał siedmiu synów. W Brzozie po śmierci ojca gospodarowali dwaj z nich – najpierw Stanisław (1794-1837), potem Adam (1837-1855). Obaj powiększali i rozwijali Państwo Brzóske, dbając nie tylko o majątek, ale

i o poddanych. Założyli szkołę dla wiejskich dzieci, aptekę, a także włoską orkiestrę przy kościele. Z ich inicjatywy powstały w okolicy kolonie wiejskie: Ursynów, Stanisławów i Cecylówka. Adam odrestaurował pałac – według założeń architekta Adolfa Loewego, budowniczego powiatu warszawskiego, autora m.in. projektu Nowej Pomarańczarni w warszawskich Łazienkach czy kościoła w Promnej. A po pożarze, który strawił większość wsi i drewniany kościół pw. św. Bartłomieja Adam Ożarowski odbudował zabudowania włoskie i rozpoczął budowę murowanego kościoła w stylu neogotyku angielskiego.

Po Adamie majątek przejął jego syn – także Adam. W latach 1889-1890 Brzozą zarządzał Kazimierz, a potem – do 1910 roku – Adela hrabina Ożarowska.

Od niej dobra brzóske kupił urodzony w Gardzienicach Zdzisław baron Heydel (1867-1919). Właściwie kupili majątek we trzech – na spółkę z ziemianami Władysławem Prusakiem i Jakubem Grobickim. Wkrótce Grobicki odsprzedał swoją część pozostałym dwóm, a ci podzielili się w ten sposób, że Prusak objął Maciejowice, a Zdzisław Heydel Brzozę.

Zdzisław Heydel w okresie zaborów był obywatelem austriackim; miał korzenie niemieckie. Władze carskie, podejrzewając Heydla o szpiegostwo na rzecz Prus, deportowały go z rodziną do Moskwy, skąd wrócili w 1917 roku. Po przedwczesnej śmierci Zdzisława majątek przejął jego syn Wojciech. Mający wykształcenie rolnicze (absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego) Wojciech założył kółko rolnicze i spółdzielnię mleczarską; zajął się uprawami traw, buraków pastewnych i cukrowych, chmielu, doprowadził do założenia sadu czereśniowego. Heydlowie hodowali również konie wyścigowe i dla wojska, tzw. remonty. Członek Związku Ziemian, podobnie jak ojciec, był Wojciech wzorem dobrego obywatela i sąsiada. Traktował gospodarzy jak równych sobie, służył im w razie potrzeby radą, opieką i pomocą materialną.

Heydlowie byli patriotami; czuli się Polakami i po agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku nie zgodzili się podpisać volkslisty. W czasie kampanii wrześniowej Brzoza była przystanią dla uciekinierów. Właściciele majątku bardzo szybko zaczęli współpracować z ruchem oporu. W styczniu 1941 roku Niemcy rozpoczęli aresztowania wśród inteligencji dystryktu radomskiego. Wśród aresztowanych znaleźli się m.in. Wojciech Heydel i jego brat Adam, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który po pobycie w obozie w Sachsenhausen zdecydował się przyjechać z całą rodziną do Brzozy. Bracia trafili do więzienia w Skarżysku-Kamiennej, a stamtąd do Auschwitz. Adam został rozstrzelany 14 marca 1941 roku na obozowym żwirowisku. Tego samego dnia zmarł też wycieńczony chorobą Wojciech.

Po śmierci męża i szwagra Niemcy odebrali majątek Wandzie Heydlowej. W 1944 roku neogotycki pałac został spalony przez okupanta. Dzieła zniszczenia dokonała ludowa władza – ze znacznej części majątku utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne, pozostała część przypadła okolicznym rolnikom. W 1966 roku do Brzozy przyjechali saperzy. Założyli ładunki wybuchowe w wypalonym, rozszabrowanym pałacu. Na ocalałych fundamentach wzniesiona została szkoła-tysiąclatka (dziś Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Bartosza Głowackiego). W parku zniszczono wszystkie posągi, ale drzew ludowi właściciele nie ruszyli. Wiele z nich posadzono w XVIII wieku; do naszych czasów przetrwały milorzęby japońskie, olbrzymia sosna kalifornijska, dwustuletnie buki i jesiony. Zachowały się również stawy i fragment muru okalającego dawniej park.

Z zabudowań dworskich, w których gospodarował PGR, ocalał jedynie zażytkowy spichlerz. A po PGR-ze pozostały garaże, hala i obory. Wszystko opuszczone.

Korzystałam z informacji zawartych na blogu „Oczami duszy” i w opracowaniu „Tradycja Mazowska. Powiat kozienicki. Przewodnik subiektywny”



Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica Mordechaja

Anielewicz

Śródmieście

Między ul. Kanałową a Bóżniczną,
prostopała do ul. Podwalnej



Fot. Wikipeia

Dowódca Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB), przywódca powstania w getcie warszawskim.

Urodził się w 1919 lub 1920 roku w Wyszku (według niektórych źródeł – w Warszawie). Był synem Abrama i Cyrla z domu Zandram. Kiedy miał kilka lat, rodzina Anielewiczów przeprowadziła się do Warszawy, na biedne Powiśle. Rodzice Mordechaja prowadzili sklep na Tamce.

Uczył się w siedmioklasowej szkole powszechnej Żydowskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego „Tarbut” – organizacji kulturalno-oświatowej, działającej pod auspicjami Organizacji Syjonistycznej; językiem wykładowym był tam hebrajski. Po jej ukończeniu w 1933 roku kontynuował naukę w prywatnym Gimnazjum Męskim La-Or (hebr. Ku Światłu) na Nalewkach. Uczył się tak dobrze, że zwolniono go z płacenia czesnego. Maturę zdał w 1935.

Początkowo (w latach 1933-1935) Anielewicz był członkiem Bejtaru – skrajnie prawicowej żydowskiej organizacji młodzieżowej syjonizmu rewizjonistycznego, potem został aktywistą lewicowo-syjonistycznej organizacji skautowskiej Ha-Szomer ha-Cair. Od 1937 roku był członkiem komendy warszawskiej tej organizacji, a dwa lata

później wszedł w skład ścisłego zarządu – Komendy Naczelnej. Organizował grupy samoobrony przeciwko antysemickim akcjom Obozu Narodowo-Radykalnego, ale także przeciwko nacjonalistom żydowskim. Jako przedstawiciel Ha-Szomer ha-Cair nawiązał dobre stosunki ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, co okazało się pomocne po wybuchu II wojny światowej.

Po inwazji sowieckiej na Polskę Mordechaj Anielewicz próbował zorganizować – przez granicę polsko-węgierską – szlak przerzutu młodzieży żydowskiej do Palestyny. Bez powodzenia. Został zatrzymany na granicy ze Związkiem Sowieckim, trafił do Wilna.

W 1940 wrócił do Warszawy. Tu zaczął tworzyć ruch oporu – organizował dla młodzieży kółka oraz seminaria

odwiedził Radom; dr Jerzy Borysowicz ukrywał go w prowadzonym przez siebie szpitalu psychiatrycznym.

We wspomnieniach kolegów zachował się jako osoba wyróżniająca się zaangażowaniem i zdolnościami organizacyjnymi; wzbudzał zaufanie swoją skromnością, opanowaniem i wnikliwością. Był również uzdolnionym dziennikarzem. W warszawskim getcie współredagował konspiracyjne pismo „Neged ha-Zerem” (hebr. Pod Prąd).

Wiosną 1942 roku Anielewicz współtworzył Blok Antyfaszystowski. Podczas tzw. Wielkiej Akcji – deportacji 300 tys. Żydów do obozu w Treblince Anielewicz nie było w getcie; przebywał na Śląsku. Po powrocie do Warszawy, we wrześniu 1942, został członkiem kierownictwa Żydowskiej Organizacji Bojowej. Dwa miesiące później wybrano go komendantem ŻOB. Podczas kolejnej akcji deportacyjnej – 18 stycznia 1943, Anielewicz zainicjował po raz pierwszy zbrojny opór w getcie. Sam walczył na rogu ul. Niskiej i Zamenhofa.

19 kwietnia 1943 Mordechaj Anielewicz stanął na czele powstania w getcie. Razem ze swoją dziewczyną – aktywistką Ha Szomer ha-Cair Mirą Fuchrer (Fuchter) i blisko 120 powstańcami – członkami komendy ŻOB przeby-



Fot. Symon Wykita

oświatowe i kulturalne. Wraz z kolegami z Ha-Szomer ha-Cair jeździł też po Polsce – przedostawali się do gett, przewozili podziemną prasę, zachęcali miejscowe organizacje do pracy konspiracyjnej. Prawdopodobnie to wtedy

wał w bunkrze przy ul. Miłej 18. Zginął w nim 8 maja. Według relacji jednego ze świadków, popełnił wraz z innymi samobójstwo, kiedy Niemcy otoczyli bunkier.

NIKA

Spacerkiem po mieście

Park im. Tadeusza Kościuszki



Fot. Symon Wykita

Urządzenie w mieście kolejnego – po Starym Ogrodzie – publicznego parku w stylu angielskim związane było z realizacją założeń planu regulacyjnego z 1822 roku. Zaplanowano go naprzeciwko, wybudowanego w latach 1825-1827, gmachu Komisji Województwa Sandomierskiego. Niestety, na realizację zamierzeń nie było początkowo pieniędzy. Dopiero w latach 1860-61, przy okazji regulacji gruntów, wydzielono teren pod park, a jego urządzenie rozpoczęto w 1866. Rok wcześniej, na skraju przyszłego ogrodu, naprzeciwko budynku KWS stanął zegar słoneczny (w 2005 roku przeniesiony na dziedziniec Miejskiej Biblioteki Publicznej).

Szeroką, główną aleję (obecnie al. bp. Jana Chrapka) wytyczono na osi prowadzącej od siedziby Komisji Województwa Sandomierskiego w kierunku wybudowanego później kościoła mariackiego. Między alejkami zaplanowano kręte ścieżki. Teren został obsadzony starannie dobranymi, także rzadkimi, gatunkami drzew – poza klonami, wierzbami i jaworami były to amerykańskie tulipanowce, modrzewie japońskie i lipy krymskie. W latach 1870-75 w części parku od strony ul. Dmitrijewskiej usypano niewielkie wzgórze, na którym wzniesiono romantyczne ruiny baszty z częścią ścian zamykającej. Z kolei w latach 1881-1883 park otoczono parkanem z kutego żelaza. Wejść można było przez jedną z trzech bram – od ul. Lubelskiej (obecnie ul. Żeromskiego), Dmitrijewskiej (ul. Słowackiego) czy Michałowskiej (ul. Sienkiewicza). Porządku pilnował stróż, który wieczorami obchodził cały teren z dzwonkiem, przypominając zapóźnionym spacerowiczom, że czas wyjść, bo bramy zostaną zamknięte. W 1909 roku zainstalowane zostało elektryczne oświetlenie. Trzy lata później wybudowano w parku altanę – pierwszy żelbetonowy obiekt w Radomiu.

Radomianie w nowym ogrodzie nie tylko odpoczywali i spacerowali. Organizowano tu rozmaite koncerty, festyny, loterie fantowe, zabawy i imprezy charytatywne.

Ponieważ park założony został za czasów urzędowania gubernatora Dmitrija Gawriłowicza Anuczina, nazywano go ogrodem Anuczinińskim albo Nowym Ogrodem (w odróżnieniu od Starego Ogrodu). Funkcjonowało także określenie Ogród Saski, zwłaszcza w początkach istnienia parku, nawiązujące do warszawskiego pierwowzoru. 24 marca 1916 roku, w 122. rocznicę przysięgi na krakowskim Rynku, ogrodowi nadano imię Tadeusza Kościuszki.

W latach 20. w parku od strony ul. Żeromskiego wybudowana została kawiarnia Latona.

Wygląd ogrodu w zasadzie nie zmienił aż do końca II wojny światowej. W lutym 1945 na skraju parku od strony ul. Żeromskiego pochowano 34 żołnierzy radzieckich poległych podczas wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej; postawiono tu też pomnik (w 1993 roku obelisk i prochy przeniesiono na cmentarz prawosławny).

W latach 50. postawiono w parku muszlę koncertową (spłonęła w latach 80. XX wieku).

NIKA

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIEŚCENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9

TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

SMACZNEGO

ŚWIĘCONKA
WIELKANOCNA

SKŁADNIKI

- pieczywo chrupkie wieloziarniste
- jajka
- plasterki schabu pieczonego
- słodka papryka, rozmaryn

PRZYGOTOWANIE

Jajka (ilość zależy od tego, ile osób będzie jadło wielkanocne śniadanie) gotujemy na twardo. Plasterki schabu układamy na blaszkę do pieczenia, nacieramy papryką i rozmarynem. Pieczemy w temp. 180°C przez 8 minut. Na kromkę pieczywa kładziemy plasterki schabu i połówkę jajka.

PASZTET Z ZIELONEJ
SOCZEWICY

SKŁADNIKI

- 1 pietruszka
- 2 jajka
- 6 łyżek drobnych otrąb, np. owsianych
- 500 g soczewicy zielonej
- 4 średnie marchewki
- 2 średnie cebule
- 1 mały seler
- 1 pęczek świeżej pietruszki
- 5 łyżek oliwy z oliwek
- 1 łyżeczka majeranku
- 1 łyżeczka oregano
- 1 łyżeczka tymianku
- ok. 0,5 łyżeczki pieprzu

PRZYGOTOWANIE

Soczewicę gotujemy do miękkości razem z warzywami. Odsączamy i przepuszczamy przez maszynkę. Dodajemy jajka, otręby, posiekaną pietruszkę i oliwę, a potem przyprawy: pieprz, majeranek, oregano, tymianek. Całość mieszamy. Masę przekładamy do wysmarowanej oliwą formy keksowej. Posypujemy po wierzchu otrębami i wstawiamy do piekarnika nagrzanego do temp. 190°C. Pieczemy przez 45 minut. Zostawiamy do ostygnięcia, dopiero potem wyjmujemy z formy.



SERNIK NA ZIMNO

SKŁADNIKI

- 6 opak. serków naturalnych (po 150 g)
- 100 ml mleka
- 4-6 łyżeczek stewii w proszku
- 1 opak. żelatyny
- parę łyżeczek naturalnego sok z jagód, czarnej porzeczki lub malin
- owoce do dekoracji
- 0,5 zapachu rumowego
- 3/4 szklanki wody

PRZYGOTOWANIE

Serki włożyć do miski, dodać aromat rumowy i stewię, wymieszać. Następnie, ciągle mieszając, dodawać rozpuszczoną w mleku żelatynę – 2/3 opakowania. Tak przygotowaną masę serową

Jak nie przytyć w święta?

Jak ustrzec się w Wielkanoc przed dodatkowymi kilogramami? Jak nie cierpieć na niestrawność? Jak świętować bez wyrzutów sumienia? Oto kilka dobrych rad.

Warto dawkować sobie kulinarne przyjemności świątecznego stołu, mając na uwadze możliwości żołądka. Błędem jest wychodzenie z założenia, że jak jest, to trzeba zjeść.

Jakość, a nie ilość. Zastanów się, czy wszystkie potrawy lubisz w jednakowym stopniu. Może na niektóre czekasz z utęsknieniem przez cały rok? Nakładaj na talerz mniej niż pół porcji potrawy, jedz wolno, aby sygnał sytości dotarł do mózgu, zanim pochłoniesz za dużo. Dobrze przeżuwać – ideałem byłoby 30 razy każdy kęs, aby enzymy trawienne mogły rozpocząć swoją pracę już w ustach i odciążyć żołądek.

Woda twoim sprzymierzeńcem. Na pół godziny przed rodzinnym obiadem wypij szklankę wody z sokiem z cytryny – pozwoli oddalić głód, cytryna odkwasia przewód pokarmowy. Zjesz mniej, niż tego nie zrobił.

Czy chleb jest niezbędny? Przyzwyczailiśmy się jeść wszystko z chlebem. Święta to okres pysznych dań, które są wyjątkowe same w sobie. Spróbuj zapomnieć o chlebie przez ten czas. Delektuj się smakiem tradycyjnych dań nie zapychając się pieczywem.

Jedzenie znów zostanie... Znasz scenariusz, kiedy gospodyni przygotowała tyle, że ledwo można to zjeść? Kolejna dokładka, namawianie, wydawanie „na

później”... Przemysł swoje przedsięwzięcie zakupy – może nie trzeba wydawać aż tylu pieniędzy? Oblicz liczbę gości i przygotuj tyle, żeby każdy zjadł według swoich potrzeb, a nie przejadł się.

Ja się tak napracowałam, a ty nie jesz... Czyli jak bronić się przed rodzinnym szantażem. Babcia i ciocia nama-

mu ludzie tyją? Bo zjadają za dużo kalorii w stosunku do tego, co mogą spalić. To, co zostanie, zamieniane jest w tkankę tłuszczową. Dziecko też człowiek – z tym wyjątkiem, że pasjami uwielbia słodczy. Porozmawiaj z maluchem i ustal jaka ilość słodkości jest bezpieczna. Może lepiej zamienić je na owoce?

Święta to czas obfitości... Również wagowej. Jak nie złapać dodatkowych kilogramów? Ruch! Spaceruj z rodziną. Przy każdej okazji wstawaj od stołu, aby pomóc w podawaniu i sprzątaniu.

Pamiętaj o zielonej herbacie. Zrób zapas na świąteczny czas. Pamiętaj, aby parzyć ją wodą poniżej 70 stopni. Pij wodę – minimum 8 szklanek na dzień. Alkohol? Ewentualnie lampka czerwonego, wytrawnego wina – na trawienie.

Czar przypraw... Postaw na stół pieprz cayenne, kolorowy pieprz, chili, suszone zioła – poprawiają trawienie i przemiany metaboliczne w organizmie.

Owoce zamiast słodczy. Zamiast mnogości cukierków, czekoladek i niekontrolowanej ilości mazurków i drożdżowych bab, zaproponuj rodzinie sałatkę owocową, sernik na zimno czy suszone śliwki i morele (pomagają w perystaltyce).

wiają na kolejną porcję? Wyjaśnij, że chodzi o spędzenie wspólnie świąt, a nie o umieranie z niestrawności. Podziękuj, pochwal dania, ale poproś o wyrozumiałość w stosunku do swoich możliwości przerobowych. Każdy powinien decydować o tym, co chce zjeść.

Nie zmuszaj dzieci do jedzenia. Cze-



Fot. Sara Włóka

przełożyć do tortownicy i pozostawić do zastygnięcia. Pozostałą żelatynę rozpuścić w wodzie i dodać sok, dosładzając ewentualnie stewią. Na zastygniętej masie serowej ułożyć owoce i zalać galaretką.

BARSZCZ BIAŁY
ZE ŚWIEŻYM CHRZANEM

SKŁADNIKI

- 2 marchewki
- 1 pietruszka
- 1 cebula
- 1 ząbek czosnku
- 2 łyżki świeżego startego chrzanu
- 2 jajka
- 3 łyżki śmietany 12%
- 1/8 kostki masła (bez soli)
- 4 łyżeczki soku z cytryny
- 5 ziaren ziela angielskiego
- liść laurowy
- 1 łyżka natki pietruszki
- pieprz naturalny, majeranek do smaku

PRZYGOTOWANIE

Marchew obrać, zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Cebulę i pietruszkę przekroić na pół. Warzywa włożyć do 1 litra wrzącej wody i ugotować do miękkości. Wyjąć cebulę i pietruszkę. Do wywaru dodać posiekany czosnek, utarty chrzan, majeranek, ziele angielskie, liść laurowy i sok z cytryny. Gotować ok. 10 minut. Zdjąć z ognia, lekko ostudzić, następnie połączyć z masłem i śmietaną. Przyprawić do smaku. Ugotowane jajka pokroić, położyć na talerze, zalać barszczem, posypać natką pietruszki.

JAJKA FASZEROWANE
OGÓRKIEM, RZODKIEWKĄ
I KOPERKIEM

SKŁADNIKI:

- 2 jajka
- 20 g ogórka
- 1 rzodkiewka
- 2 łyżki jogurtu naturalnego
- pieprz, koper do smaku

PRZYGOTOWANIE

Jajka gotujemy na twardo, kroimy na połówki i wyjmujemy żółtka. Rzodkiewkę i ogórek kroimy w bardzo drobną kostkę, mieszamy z żółtkiem, jogurtem, poszatkowanym koperkiem i pieprzem. Tak przygotowanym farszem wypełniamy białka.

JAJKA FASZEROWANE
PIECZARKAMI I PIEPRZEM
CAYENNE

SKŁADNIKI

- 4 jajka
- 2 średnie pieczarki
- 2 łyżeczki świeżego szczypiorku
- 4 liście zielonej sałaty
- 4 łyżki jogurtu naturalnego
- 1 g pieprzu cayenne
- natka pietruszki
- rzeżucha

PRZYGOTOWANIE

Jajka ugotowane na twardo kroimy na połówki, następnie wydrążamy żółtka, które umieszczamy w miseczce. Do żółtek dodajemy starte na wiórki pieczarki, ugotowane wcześniej na parze. Po rozmieszanu dodajemy posiekany szczypiorek i jogurt. Doprawiamy pieprzem. Wszystko mieszamy, uzyskując jednolitą masę i uzupełniamy puste połówki białek. Wykładamy na liście sałaty, ozdabiamy natką pietruszki i rzeżuchą.

*Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych
smacznego jajka życzy*

Spółem
Radom



HAT' TRICK

SZYMONA WYKROTY



Piątek

15°/2°



t. odczuwalna 13° C
ciśnienie 1026 hPa
wilgotność 36%

Sobota

18°/-1°



t. odczuwalna 19° C
ciśnienie 1025 hPa
wilgotność 28%

Niedziela

19°/1°



t. odczuwalna 19° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 32%

Poniedziałek

14°/8°



t. odczuwalna 12° C
ciśnienie 1005 hPa
wilgotność 65%

Wtorek

8°/-2°



t. odczuwalna 2° C
ciśnienie 1015 hPa
wilgotność 46%

Środa

10°/-3°



t. odczuwalna 6° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 78%

Czwartek

19°/1°



t. odczuwalna 19° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 42%

źródło: twojapogoda.pl

Z pożółkłych szpalt

KRONIKA POLICYJNA

Co kradną

– Borensztajnowi Cherszkowi (Wałowa 13), w nocy z 14 na 15 b.m., nieznani sprawcy, za pomocą urwania kłódki, skradli z warsztatu 45 par cholewek chromowych damskich, wartości 330 zł.

– Z ciepłarni Szkoły Przemysłowo-Handlowej przy ul. Długiej 10, skradziono zapomocą wyjęcia szyby – dwie palmy, wartości 30 zł.

– Wajntraub Surze, skradziono z budki przy ul. Długiej 58, zapomocą oderwania sztaby – różnych słodczych na sumę 100 zł.

– Z zakładu J. Goldberga (Witolda 10), Zuchel Jerzy – zam. w Jedlni-letnisko, zapomocą otwarcia drzwi wytrychem skradł z magazynu 10 krążków drutu dzwonkowego i jeden wentyl mosiężny. Zuchla, od którego skradzione przedmioty odebrano, zatrzymano.

Słowo nr 65, 19 marca 1930

Podpalenie domu dla uzyskania premii asekuracyjnej

Niedawno uległ doszczętnemu spaleni dom we wsi Brzóska Wola w gm. Stromiec, należący do Sieradzkiego Andrzeja. Jak wynika obecnie na skutek dochodzenia w tej sprawie organów policyjnych, pożar ten miał powstać wskutek podpalenia przez żonę Sieradzkiego – Marjanę, z chęci zysku, gdyż dom był asekurowany na sumę 2.000 zł. Poza tym okazuje się, że po zlikwidowaniu pożaru przyjechał na miejsce sołtys tejże wsi Bystrzycki Jakób, i zarządził, by dom rozebrać, nim przyjdzie policja, albowiem tym sposobem dostaną całą asekurację. Po pewnym czasie ukryte drzewo z niedopalonego domu Sieradzki sprzedał Królówi, zamieszkałemu we wsi Bobrek, gm. Stromiec za 180 zł. Sołtys Bystrzycki dostał za poradę połowę pieniędzy ze sprzedanego drzewa. Dochodzenie prowadzi energicznie władze policyjne.

Słowo nr 79, 4 kwietnia 1930

Kradzież z autobasu

Rozenblum Moszek, zamieszkały w Radomiu przy ul. Żeromskiego 5, zameldował, że z dachu autobusu skradziono mu 2 laski oraz bluzkę jedwabną. O kradzież podejrzewa

właściciela autobusu, zamieszkałego w Ożarowie.

Dochodzenie prowadzi Komisarjat I Policji Państwowej.

Słowo nr 79, 4 kwietnia 1930

Brudy przed Magistratem

W skwerku przed Magistratem, gdzie buduje się pomnik „Czynu Legionów” dozorcę sąsiednich domów wyrzucają wszelkie ilości śmieci i brudów. Śmieci te znajdują również pomieszczenie w dołach, po wykopanych drzewach.

Wszystko to znajduje się przed oknami Magistratu, który się takim stanem rzeczy absolutnie nie przejmuje.

Słowo nr 80, 5 kwietnia 1930

Sprzedaż mleka na ulicy

Z miasta skarżą się nam na następującą bolączkę:

Przy zbiegu ulic Podjazdowej i Długiej znajduje się budka, zwąca się „sklepem spożywczym”, nie grzesząca zbyt czystością. Przed tą budką codziennie w godzinach rannych, nawet w niedzielę, zajeżdża jakiś kmiotek i dostarcza mleko, którego sprzedaż odbywa się na chodniku. Bańki brudne, a mleko próbują kupujący bezpośrednio z miary (litra). W rannej porze, kiedy ulicami temi wiele osób dąży z pociągów, do pracy, spora ilość kupujących zatarasuje chodnik i utrudnia spieszącym się i tak trudne i wyboiste przejście.

Odpowiednie władze mogłyby tą sprawą się zająć.

Słowo nr 80, 5 kwietnia 1930

Pierwsze kino dźwiękowe

Od kilku dni urą w kinie „Nowe Czary” gorączkowe prace nad zmontowaniem aparatu dźwiękowego syst. „Gaumont”, sprowadzonego przez Dyr. kina „Nowe Czary” z Paryża. Robotami kieruje przybyły z zagranicy monter powyższej firmy.

W ten sposób Radom pozyska nowe prawdziwe kino dźwiękowe, które da nam możliwość usłyszenia wielu ostatnich słynnych filmów dźwiękowych.

Słowo nr 81, 6 kwietnia 1930

	9	1	3	6			4	
				1				
4							5	
			8			6		
			5					
		8			7		3	
		4	9		6			7
9				5				2
7				2				

9			4					
		1						5
	4		5		3			
		3						9
			2			7		
	2			6	7		1	4
3					8			
	5	4	3	1				8
			6		5		2	

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

NIE PRZEPLACAJ!

rekord TAXI

2zł/km. / 5,50zł trasa
721 721 006

SIŁA w pomocy!

POMOC w zakupach

OSOBY STARSZE, NIEPEŁNOSPRAWNE I POTRZEBUJĄCE MOGĄ SKORZYSTAĆ Z POMOCY WOŁONTARIUSZY PRZY ROBIENIU ZAKUPÓW.



ZGŁOSZENIA PRZYJMOWANE SĄ OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 8:00 - 15:00 POD NUMERAMI TELEFONÓW:



48 36 20 917
48 36 20 918
48 36 20 919

POMOC psychologiczna

WIELU Z NAS NIE POTRAFI SOBIE SAMODZIELNIE PORADZIĆ ZE STRESEM ZWIĄZANYM Z KORONAWIRUSEM.

DLATEGO URUCHOMILIŚMY SPECJALNY NUMER TELEFONU, POD KTÓRYM MOŻNA UZYSKAĆ BEZPŁATNĄ POMOC PSYCHOLOGICZNĄ.



48 36 20 188

POMOC JEST UDZIELANA OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 8:00-18:00

POMOC prawna

MIESZKAŃCY MOGĄ UZYSKAĆ INFORMACJE O OBOWIAZUJĄCYM STANIE PRAWNYM, PRZYSŁUGUJĄCYCH UPRAWNIENIACH LUB OBOWIĄZKACH.

NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ MOŻNA ZASIĘGNAĆ DZWONIĄC POD NUMER TELEFONU:



48 36 20 179

PORADY SĄ UDZIELANE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 10:00-18:00

POMOC dla szpitala

URZĄD MIEJSKI URUCHOMIŁ SPECJALNY RACHUNEK BANKOWY, NA KTÓRY MOŻNA WPŁACAĆ DOBROWOLNE DATKI. ZEBRANE PIENIĄDZE ZOSTANĄ PRZEZNACZONE NA ZAKUP ŚRODKÓW OCHRONY OSOBISTEJ DLA PRACOWNIKÓW RADOMSKIEGO SZPITALA I POGOTOWIA.

Nr rachunku:

14 1240 3259 1111 0010 2583 6614



Prezydent Miasta
Radomia

radom
siła w precyzji



Stowarzyszenie Rozwoju Społecznego RADIS
Fundacja Instytut Spraw Publicznych



Więcej informacji na:

www.radom.pl

Awanse do I ligi

Sezon 2019/2020 w piłce ręcznej zakończony. Drużyny Uniwersytetu Radom i Akademii Piłki Ręcznej Radom wywalczyły prawo gry w pierwszej lidze w sezonie 2020/2021.

● MICHAŁ NOWAK

Zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, podjął uchwałę w sprawie zakończenia rozgrywek w I i II lidze piłki ręcznej kobiet i mężczyzn. Zarząd ZPRP zdecydował, że zespoły, które przed zawieszeniem rozgrywek w swoich grupach drugiej ligi zajmowały pierwsze miejsca, uzyskują bezpośredni awans do rozgrywek pierwszej ligi w sezonie 2020/21.

Przed zawieszeniem rozgrywek Uniwersytet Radom był na czele rozgrywek drugiej ligi i miał dużą przewagę nad drugim Pabiksem Pabianice. Piłkarki ręczne APR-u były natomiast na prowadzeniu w tabeli grupy trzeciej drugiej ligi wyprzedzając UKS Roxę Lublin.

– Od samego początku sezonu to był nasz cel, pokonując wszystkie bariery na starcie, których nam wyjątkowo nie brakowało, biorąc pod uwagę różne okoliczności. Zawodnicy i sztab szkoleniowy wykazali się dużą determinacją i chwałą dla nich. Mnie przede wszystkim cieszy, że uwierzyli w mój optymizm i wiarę w to, że damy radę awansować. Nie wystraszyliśmy się tych celów. Bardzo nas to cieszy. Tym bardziej, że nasza przewaga z meczu na mecz rosła – mówi Tomasz Iskra, prezes Uniwersytetu Radom.



Fot. Emil Berti

– Zawsze podchodziliśmy spokojnie, mierząc siły na zamiary. Cieszymy się z tego, co jest i jak najbardziej wiemy, że zasłużyliśmy na ten awans. Ale chcę to dobrze przygotować, żeby nie być klubem, który wejdzie do pierwszej ligi i będzie walczył o życie, tracąc przy okazji kibiców i sponsorów. Chciałbym, kiedy już mój klub będzie grał w pierwszej lidze, żeby coś w niej znaczył. Chcemy skorzystać z tej okazji, ale też wiemy, że musimy wszystko dobrze poukładać. Jesteśmy stosunkowo młodym

klubem; byliśmy beniaminkiem rozgrywek drugiej ligi – mówi Piotr Włoski, trener Akademii Piłki Ręcznej Radom.

Na razie jednak, w związku z sytuacją w kraju, nikt jeszcze nie myśli o przyszłym sezonie. – Sytuacja jest niezwykle ciężka. Jeszcze chyba nikt nie zaczął planować nowego sezonu. Jeśli o tym myśli, to raczej w swojej głowie, ale nie sądzę, aby jakikolwiek klub w Polsce wykonywał jakieś ruchy – twierdzi Tomasz Iskra.

Nie pobiegną

Bieg Konstytucji 3 maja nie odbędzie się w pierwotnym terminie. Ma to związek ze stanem epidemii w Polsce.

Jak informuje organizator, czyli stowarzyszenie Biegiem Radom!, impreza może się odbyć w innym terminie. – Dzisiaj trudno przewidzieć kiedy, w jakim zakresie i czy w ogóle uda nam się ten plan zrealizować – informują organizatorzy.

Tymczasem stowarzyszenie kontynuuje akcję „Biegacze pomagają”. „Dzisiaj szkoda czasu na rozważanie czy można było lepiej przygotować się na przyjęcie tego cholernego wirusa. Teraz potrzebne jest szybkie działanie. Dlatego postanowiliśmy zorganizować zrzutkę. Będzie nam miło, jeśli się do niej

przyłączycie” – piszą organizatorzy.

Swoje wsparcie można okazać wpłacając pieniądze na konto stowarzyszenia (nr 46 2030 0045 1110 0000 0235 7250) z dopiskiem „koronawirus”. Zebrane pieniądze zostaną przekazane na zakup płynów dezynfekujących, maseczek, rękawiczek czy przyłbic dla pracowników szpitali. Do akcji włączyli się też biegowi przyjaciele-produccenci, którzy część swoich wyrobów przekazują nieodpłatnie, a część po mocno preferencyjnych cenach.

MN

Walka przełożona

Pojedynek Daniela Rutkowskiego z Adrianem Zielińskim został przełożony. Stawką miały być mistrzowskie pasy federacji FEN i Babilon MMA.

Początkowo gala FEN 28 miała się odbyć 28 marca w hali Globus w Lublinie. Jednak po wprowadzeniu pierwszych obostrzeń związanych z epidemią koronawirusa organizatorzy postanowili przesunąć ją na 4 kwietnia i zorganizować w studiu telewizyjnym. Teraz gala ponownie została przesunięta, ale nie podano jeszcze nowej daty.

– Gala została jedynie przełożona, a nie definitywnie odwołana. Nie wyobrażam sobie, żeby teraz organizować galę, bo sytuacja w kraju jest bardzo poważna, a szczyt pandemii dopiero przed nami. Federacja FEN jest odpowiedzialna za zdrowie kibiców, zawodników

i pracowników, więc musieliśmy zawiesić naszą galę. Wygrał zdrowy rozsądek i ludzkie zdrowie – powiedział Paweł Józwik, szef federacji FEN w wywiadzie udzielonym portalowi sport.pl.

Przełożenie walki nie jest dobrą informacją dla Daniela Rutkowskiego. – Ciężko przepracowałem przez ostatnie tygodnie, ale cóż... Zdrowie nas wszystkich jest ważniejsze – powiedział „Rutek”. – Szkoda włożonej pracy, ale nic na to nie możemy poradzić.

„Rutek” jest mistrzem federacji FEN i Babilon MMA w wadze piórkowej.

KD

AUTOPROMOCJA



NAJWIĘKSZY PORTAL REGIONU

ponad **335 tys.** użytkowników
prawie **950 tys.** sesji
blisko **5,5 mln** odsłon

dane Google Analytics, 1-31 marca 2020 r.